

Taco Hemingway, Sanatorium (feat. Dawid Podsiadło)

Zabierz mnie do sanatorium
Dość mam deszczu w weekend i upalnych wtorków
Męczy mnie stolica, chcę by stała w ogniu
WWA nie spłonie nigdy, ogień stałby w korku (Heh)

Nie mam na to szans
Nie mam na to szans
Nie mam na to szans
Nie mam na to szans
Nie, nie, nie

Tylko się droczę, wolę Krakowskie niż Champs-Élysées
Setka Wyborowej i bigos na apetyzer (Aha)
Człowieku, wolę de Gaulle'a niż Piccadilly
Chociaż tu i tu widziałem Polaków, co piwa pili (Uh)
Bardzo lubię, kiedy masz warszawski chód
Ciężko to opisać, to jest taki dziarski trucht
Slalom wokół źle zaparkowanych samochodów
Samodzielni Warszawiacy kopią własny grób
Nie mam czasu na rozmowę, mam siłownię znów
Nie jem białka, tłuszczyków, węgli, będę młody bóg
Nudne życie opakuję w jakiś modny look
Wszędzie te billboardy, wszędzie hordy gołych dup
Ah, pocztówka z Warszawy

Pocztówka z Warszawy, lato 2k19. Na zdrowie

Pocztówka z Warszawy
Od nieprawdziwych uśmiechów wolę te szczerze grymasy
Mówię o niej często źle, lecz ona wiele wybaczy
Próbowałem od niej zbiec, lecz wcale nie chcę jej stracić
Chociaż jej obywatele nigdy chyba nie przestaną mnie martwić, nie, nie

Nie ma na to szans
Nie ma na to szans
Nie ma na to szans

Spółczeństwo karmi Orlen oraz Amrit
Uścisk dłoni da ci tylko jednoręki bandit
Jedni mają drapacz chmur, a drudzy zdrajki
Jedni jedzą kawior, drudzy pierogi z Żabki
A ja siedzę sobie z kawą, znowu szperam wśród sampli
Pokłóciłem się z Warszawą, czekam, aż wyjdzie Yandhi
O czwartej w nocy wstają ptaki, I can't sleep
Mikrofon łapie jakiś facet szarmancki

Pojechali moim samochodem (nie oddali)
Awantura pod całodobowym (słyszę „Dawid”)
Choć nie pytają już o dowód ('93)
Zawsze pytają o te kilka fot (tylko pstryk)
Jedno „ok” za daleko i już tłum obcych rąk zacieśnia krąg, wciska record jak nóż
Między żebrami grzęźnie
Do sanatorium wieź mnie, wieź mnie

Tyle słońca w całym mieście wreszcie, ludzie płoną w samochodach
Nie widziałeś tego jeszcze, nie widziałeś tego - popatrz
Wczoraj widziałam jesień we śnie, już jest coraz bliżej, hold up
Może głowę mi przewietrzysz, słyszę szum telewizora

Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans

(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)

Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki, hmm
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans